

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 18)
z dnia 12 lipca 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 18)

12 lipca 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat realizacji postanowień Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych w Polsce;
- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2012 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Róžański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Grażyna Płoszajska** radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Anna Demus** doradca ekonomiczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Rafał Bartek** współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, dyrektor generalny Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, **Norbert Rasch** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, **Marcin Lippa** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego, **Ludomir Molitoris** sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce, **Magdalena Czyż** przedstawicielka Grupy Działania Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirydarz” przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, specjalistka Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość”, **Józef Kulisz** prezes Towarzystwa Piastowaniô Ślōnskiej Mowy „Danga” wraz ze współpracownikami, **Andrzej Szczeponek** członek zarządu Towarzystwa Kultury i Promowania Śląskiej Mowy „Pro Loquela Silesiana”, **Peter Langer** działacz stowarzyszenia Ślōnskö Ferajna wraz ze współpracownikami oraz **Andrzej Rocznik** członek komitetu założycielskiego Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus** i **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie wszystkich posłów członków Komisji. Witam serdecznie przybyłych gości.

Dzisiaj, drodzy państwo, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji reprezentują: dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pan Józef Róžański, oraz pan Dobiesław Rzemieniewski, naczelnik wydziału w tym departamencie. Witam serdecznie. Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentuje pani Grażyna Płoszajska. Witam panią Grażynę serdecznie. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentuje pani Anna Demus. Witam serdecznie.

Drodzy państwo, na dzisiejsze posiedzenie Komisji przybyło wielu przedstawicieli organizacji pozarządowych. Witam serdecznie przedstawicieli szczególnie organizacji niemieckich i śląskich. Miło mi poinformować państwa, że w dniu dzisiejszym obecny jest pan Rafał Bartek, którego serdecznie witam i gratuluję z racji objęcia funkcji współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Panie dyrektorze, serdecznie gratulujemy.

Drodzy państwo, w dniu dzisiejszym może nie zdążyć przybyć pan minister Włodzimierz Karpiński. Prosił mnie o usprawiedliwienie, bo w tej chwili na posiedzeniu komitetu, w którym musi brać udział, rozpatrywany jest problem deregulacji, ale panowie dyrektorzy z ministerstwa są przygotowani do tematu. Państwo wszyscy otrzymali

materiały pocztą elektroniczną na iPad, zresztą taka formuła już jest i z pewnością państwo się zapoznali z tymi materiałami.

Porządek jest następujący – rozpatrzenie informacji ministra administracji i cyfryzacji na temat realizacji postanowień Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych w Polsce, punkt drugi to rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2012 r. Jeśli nie byłoby innych uwag, uznaję, że taki porządek przyjmujemy. Uwag nie widzę. Porządek przyjęliśmy.

Pragnę państwa na początku też poinformować, że dzisiaj przed wejściem powitano nas takimi oto flagami. To nie jest jakaś szczególna demonstracja, ale po prostu miły gest. „Niech żyje Polska! Niech żyje Górny Śląsk!” Bardzo proszę pana posła Marka Plurę na początku, żeby poinformował albo przetłumaczył, co jest z drugiej strony napisane. Proszę uprzejmie, panie pośle.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Serdecznie państwa witam, w szczególności także przedstawiciele wielu organizacji, które przybyły tutaj ze Śląska, a które na co dzień zajmują się pielęgnacją, rozwojem śląskiej mowy, a to, oczywiście, w kontekście także materiału, nad którym będziemy dziś procedować.

Natomiast objaśniając tę flagę, chciałbym powiedzieć, że nosi ona śląskie barwy. Barwy Śląska to kolor żółty i niebieski. Widzimy tutaj także orła, który jest elementem herbu województwa śląskiego. Zaś napis „Niech żyje Polska! Niech żyje Górny Śląsk!” to napis, którym witano na bramach triumfalnych połączenie Rzeczypospolitej i części Górnego Śląska. Rocznica tego faktu w tym roku ma swoje 90-lecie. Z tego, co wiem o pracach Komisji Kultury i Środków Przekazu, również jest proponowana w tym kontekście odpowiednia uchwała sejmowa. Dlatego bardzo dziękuję za sympatyczne przyjęcie tego naszego śląskiego gestu. A przechodząc do rewersu tej flagi - „Ślōnsko gōdka to je to” - chcemy, żeby takie hasło promowało starania ludności posługującej się śląską mową o nadanie temu etnolektowi statutu języka regionalnego. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie, panie pośle. Poprosiłem pana posła o wyjaśnienie, bo część posłów zwróciła mi uwagę – w związku z tym, że kolory są podobne, jak ukraińskie – że flagę zmieniłem. Bo tam jest niebiesko-żółta, tu żółto-niebieska. Pytali, czy mi się coś nie pomyliło. W tej chwili wiemy dokładnie, że nic się nie pomyliło.

Poseł Marek Plura (PO):

One się bardzo dobrze komponują.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Gratuluje Śląskowi. Gratuluje rocznicy. Cieszę się, że Śląsk jest w Rzeczypospolitej. Drodzy państwo, przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początek proszę o zabranie głosu pana dyrektora departamentu Józefa Różańskiego. Panie dyrektorze, proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Józef Różański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Tak, jak pan przewodniczący tutaj zasygnalizował, nie jest wykluczone, że pan minister Karpiński przybędzie na to dzisiejsze spotkanie. W tym momencie jest na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów. Przepraszam. Postara się, jak tylko to będzie możliwe, przybyć na dzisiejsze spotkanie.

Szanowni państwo posłowie, szanowni goście, jak pan przewodniczący zasygnalizował, dzisiaj będziemy omawiali realizację Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Troszeczkę historii. Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych została sporządzona 5 listopada 1992 r. Została podpisana przez część państw Unii Europejskiej. Polska przyjęła tę kartę w 2008 r. Pan prezydent podpisał stosowny dokument. Weszła w życie 1 czerwca 2009 r. Kartę ratyfikowała zaledwie połowa państw członkowskich Rady Europy. Ratyfikowało ją 25 państw spośród 47. Dokument ten nie obowiązuje – przypomnijmy sobie – m.in. w Belgii, Francji, Grecji, Irlandii, Portugalii czy we Włoszech.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie dyrektorze, gdyby można było bliżej mikrofon podsunąć. To się tak daje uczynić. Nawet można się nachylić. Wiem, że pan zawsze wyprostowany. To też z racji resortu, oczywiście.

Dyrektor departamentu w MAiC Józef Różański:

Specyfika karty polega na tym, że państwa przystępujące do tej konwencji same dokonują wyboru – zgodnie z określonymi regułami – tych postanowień karty, które będą mieć zastosowanie do każdego z języków używanych na ich terytorium. Podczas ratyfikacji karty Rzeczpospolita Polska oświadczyła, że zamierza stosować kartę zgodnie z postanowieniami ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Polska zobowiązała się do realizacji takich samych środków w odniesieniu do wszystkich języków mniejszościowych i języka regionalnego. Wynikało to, z jednej strony, z zapisanej w art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasady równości wszystkich wobec prawa oraz prawa wszystkich do równego traktowania przez władze publiczne, z drugiej zaś strony, było to zgodne z postulatami mniejszości narodowych i etnicznych zgłoszonymi w trakcie konsultacji dokumentów ratyfikacyjnych karty.

W związku z przedstawieniem sekretarzowi generalnemu Rady Europy raportu z realizacji przez RP postanowień Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych – to był pierwszy raport, którego Polska dokonała – w dniach 7-11 lutego 2011 r. odbyła się wizyta w Polsce przedstawicieli Komitetu Ekspertów do spraw Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Podczas spotkania z przedstawicielami administracji rządowej eksperci wyrazili uznanie dla dobrze rozwiniętego, w ich ocenie, systemu ochrony języków mniejszościowych oraz języka regionalnego, a także efektywnej komunikacji rządu polskiego ze społecznościami posługującymi się tymi językami. Następnie komitet ekspertów przedstawił Komitetowi Ministrów Rady Europy raport ewaluacyjny zawierający propozycje rekomendacji dla rządu polskiego.

Rekomendacje dla rządu polskiego zostały przyjęte przez komitet ministrów w dniu 7 grudnia 2011 r. Oceny zawarte w raporcie komitetu ekspertów nie odbiegają zasadniczo od ocen zawartych w raportach dotyczących innych krajów europejskich. Zgodnie z art. 16 ust. 3 karty, rząd polski przedstawił uwagi do raportu komitetu, nie zgadzając się z kilkoma stwierdzeniami ekspertów. Wspomniane uwagi zostały opublikowane w formie załącznika do raportu komitetu ekspertów.

Rząd polski nie zgodził się m.in. z tym, że zapewnienie na poziomie stanowionego prawa środków służących promowaniu i używaniu języków mniejszościowych oraz języka regionalnego przy braku wykorzystania wspomnianych środków przez wszystkie społeczności posługujące się tymi językami jest równoznaczne z brakiem realizacji przyjętych przez Polskę zobowiązań. Podstawowy zarzut ze strony komitetu ekspertów dotyczył bowiem sytuacji, w których mimo istnienia prawnych i faktycznych, czyli finansowych, możliwości posługiwania się językami mniejszościowymi i językiem regionalnym, ich użytkownicy z nich nie korzystają. Zdaniem komitetu ekspertów, władze publiczne prowadzą zbyt mało aktywną działalność, aby do użytkowania tych języków zachęcać.

Mimo szeregu – jak powiedziałem – uwag krytycznych komitet ekspertów zwraca też uwagę na wiele rozwiązań pozytywnych: na przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, na funkcjonowanie KWRiMNIe, na wzorcową współpracę władz z komitetem ekspertów. W tym kontekście należy zauważyć, że komitet ekspertów zwrócił uwagę, że wybór punktów, które Polska zamierza stosować wobec poszczególnych języków mniejszościowych i języka regionalnego, jest wyborem bardzo ambitnym, ale konstatacja ta nie będzie oznaczała stosowania taryfy ulgowej w procesie oceny strony rządowej. Na charakter raportu komitetu ekspertów miały wpływ wysokie wymagania, jakie sobie postawiła Polska – przykładowo, tylko dwa kraje zgłosiły większą liczbę niż nasz kraj – oraz krytyczne podejście oceniających do wszystkich sprawozdań z realizacji karty przedstawionych przez jej sygnatariuszy.

Tak, jak powiedziałem, był to pierwszy raport. Po przedstawieniu tego raportu, po naszym ustosunkowaniu się do uwag niezwłocznie przyjęliśmy szereg działań, które mają na celu realizację uwag Komitetu Ministrów Rady Europy. M.in. opublikowaliśmy tekst raportu komitetu ekspertów i przekazaliśmy do podmiotów odpowiedzialnych za realizację poszczególnych zapisów karty, omówiliśmy treść i zakres zgłoszonych uwag i rekomendacji na forum KWRiMNiE, zorganizowaliśmy spotkania z przedstawicielami administracji rządowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, rozpoczęliśmy przygotowania do seminarium z udziałem użytkowników języków mniejszościowych i języka regionalnego w Polsce. To seminarium odbędzie się we wrześniu br., a gospodarzem będzie Rada Europy. Prowadzimy szeroki dialog z użytkownikami tych języków w sprawie realizacji rekomendacji komitetu ministrów. Dziękuję za udzielenie mi głosu. Ewentualnie czekamy z panem naczelnikiem na uwagi i jakieś pytania. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciał zabrać głos? Pan Marek Plura. Proszę uprzejmie, panie pośle.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, chciałbym podkreślić to, co też podkreślali eksperci. Rzeczywiście, nasz system prawny i wysiłek państwa polskiego na rzecz wsparcia i ochrony języków mniejszościowych jest tym dobrym przykładem w skali Europy. Stąd też warto dbać o to, żeby tym przykładem dalej był.

Chcę nawiązać do pewnego elementu, który w raporcie komitetu ekspertów się pojawił, a także uzyskał odniesienie strony rządowej do opinii do tego raportu. Mianowicie w czasie wizytacji ekspertów w lutym 2011 r. jednym z punktów zainteresowania tej grupy było spotkanie z organizacjami górnośląskimi, jak są one określane, opisywane w raporcie komitetu ekspertów. Doszło do takiego spotkania, do dyskusji w Opolu. Niektórzy z tu obecnych, łącznie ze mną, brali w niej udział. Rozumiem, że przesłanie, pewne wnioski z tego spotkania zostały ujęte w raporcie ekspertów jako zwrócenie uwagi rządowi polskiemu na fakt, iż istotna i zwarta grupa obywateli polskich, grupa ludności śląskiej zabiega o nadanie językowi, którym się posługuje, statusu języka regionalnego. Mówimy tu o etnolekcie śląskim.

Oczywiście, zadania rządu w zakresie realizacji Karty języków mniejszościowych lub regionalnych odnoszą się przede wszystkim do tych grup, które są ujęte w naszej ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, ale z uwagi także na to, że – jak rozumiem – chcemy wypełniać ducha tej karty, jej przesłanie polegające na tym, by chronić, wspierać te wartości kulturowe, jakimi są właśnie języki regionalne i mniejszościowe, chciałbym nieco uwagi poświęcić jednak kwestii odniesienia się przez stronę rządową do wspomnianego przeze mnie zapisu wniosku komitetu ekspertów. Mianowicie w odpowiedzi na sformułowania użyte przez ekspertów strona rządowa zaproponowała... Może inaczej. Strona rządowa jakby zanegowała możliwość wprowadzenia w obieg prawny języka regionalnego śląskiego, opierając się na opinii Rady Języka Polskiego, która to rada stwierdziła, że etnolekt śląski jest jednym z dialektów języka polskiego.

I tu, korzystając z obecności pana dyrektora i pana naczelnika, czyli – jak rozumiem – panów najbliższej temu sformułowaniu towarzyszących, chciałem zapytać, jaki związek logiczny towarzyszył tej konstrukcji. Dlatego zadaję to pytanie, bo, z jednej strony, trzeba zawsze pamiętać, że „język regionalny” nie jest pojęciem funkcjonującym w nauce o języku. Etnolekt może być odrębnym językiem, może być dialektem, gwarą, ale język regionalny to jest opisane prawem sformułowanie właśnie prawne. Nasze polskie prawo zadaje nam niemało trudu również w zrozumieniu tego, czym ma być język regionalny, bo gdybyśmy dosłownie brali definicję, jaką mamy w ustawie o mniejszościach, musielibyśmy stwierdzić, że język regionalny nie jest językiem odrębnym, czyli językiem mniejszości narodowej albo grupy etnicznej, ale że też nie jest dialektem ani gwarą języka polskiego. Dochodzimy do sytuacji, w której praktycznie trafiamy w pustkę, prawda?

Jak powiedziałem, użyte tutaj sformułowania z zakresu nauki o języku i dialektologii wskazywałyby, że trudno cokolwiek przyszerogować do pojęcia „język regionalny”.

Ale gdyby posługiwać się tą opinią wyrażoną przez RJP na temat śląszczyzny – tak to uogólnię – to trzeba by się w takim razie zastanowić również nad tym, czy właściwe jest nadanie statusu języka regionalnego mowie kaszubskiej, ponieważ dialekt kaszubski jest jednym z tych, które jako dialekty języka polskiego funkcjonują w wielu publikacjach wydawanych przez członków RJP. Stąd właśnie moje pytanie do pana dyrektora i pana naczelnika, jaką tutaj można budować zasadę, na której panowie oparli się, odnosząc się do tego, co komitet ekspertów do spraw karty zasygnalizował. Czy dalej – że tak powiem – to stanowisko byłoby podtrzymywane? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos w dyskusji? Proszę uprzejmie, pani przewodnicząca.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chciałabym tylko dodać do wypowiedzi pana posła Plury odnośnie do regionalnego języka kaszubskiego, że my bardzo się cieszymy, że język kaszubski został uznany za język regionalny i podziwiamy to, jak jest pielęgnowany i kultywowany. Chcemy tylko po prostu się dowiedzieć, czy w przypadku procedowania czy całej procedury uznania języka śląskiego jako regionalnego będą te same kryteria stosowane, jakie były stosowane wobec języka kaszubskiego. Czy RJP, która dyskwalifikuje w jakiś sposób naszą mowę śląską, też tam wydała opinię? Jak to wygląda właśnie od tej strony? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę, pan poseł Marek Plura.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję. Jeszcze z uzupełnieniem. Oczywiście, jak pani poseł Danusia Pietraszewska powiedziała, jest to dla mnie chlubą państwa polskiego, że opiekuje się językiem regionalnym kaszubskim i myślę, że także standard tego wsparcia może służyć za wzór dla innych krajów. Ale stąd moje pytania o pewne kryteria, bo strona rządowa zastosowała pewną ocenę jednego z wniosków czy też uwagi raczej komitetu ekspertów. Dowodem tego, że język śląski – czy on jest gwarą, czy odrębnym językiem – istnieje i funkcjonuje, jest także obecność dzisiejsza przedstawicieli organizacji, które ten język pielęgnują i z dużą czujnością zauważyły także temat dzisiejszego posiedzenia. Zapewne będą także tu obecni chcieli wypowiedzieć się, jeżeli to będzie możliwe, na temat kondycji śląszczyzny po to tylko – jak rozumiem – żeby zwrócić na to uwagę. Oczywiście, kwestie śląskiej mowy nie są myślą przewodnią raportu komitetu ekspertów. To byłoby mocną przesadą tak twierdzić, ale mimo to nie jest sprawą marginalną, że komitet ekspertów zwrócił uwagę właśnie na kondycję śląskiej mowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę uprzejmie.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ludomir Molitoris, sekretarz Towarzystwa Słowaków. Z zainteresowaniem wysłuchałem informacji przedstawionej przez pana dyrektora, a muszę powiedzieć, że przeczytałem również taką opinię niezależnego eksperta i z zaskoczeniem przyjąłem, iż w zakresie języka słowackiego Polska wywiązuje się tylko w 12%. Twierdzenie, iż jest jakakolwiek promocja nauczania języka mniejszości narodowej...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie prezesie, może bliżej mikrofon, bo...

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Twierdzenie, iż jest jakakolwiek promocja języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej w Polsce, jest nieprawdą. Ja się z takim czymś nie spotkałem jako sekretarz Towarzystwa Słowaków. Wręcz odwrotnie, spotykamy się bardzo często z działaniami odwrotnymi, i to na tym szczeblu najniższym: „A po co ten słowacki?”, „To tylko kło-

pot”, „To dodatkowe koszty dla gminy”, etc., choć gminy mają, oczywiście, wsparcie i niektóre z tego korzystają.

Nie ma w chwili obecnej w Polsce żadnej instytucji, która by promowała nauczanie języków mniejszości narodowych, oczywiście, poza stowarzyszeniami, które wykonują to w ramach swojej działalności statutowej. Wiele problemów jest również z jakąkolwiek działalnością, z jakimkolwiek tworzeniem instytucji, w których język mniejszości byłby promowany, które by spotkały się ze wsparciem ze strony państwa. Czegoś takiego w chwili obecnej nie ma. My występujemy i działamy wyłącznie na gruncie stowarzyszenia, na zasadzie polityki grantowej, natomiast projekt utworzenia instytucji kultury, który od dwóch lat KWRiMNiE – w szczególności strona mniejszościowa – stara się przeforsować, utknął w ministerstwie, obecnie MAiC. Projekt został opracowany w taki sposób, że my nie jesteśmy w stanie z niego skorzystać, a innych instytucji rządowych ani samorządowych, które propagowałyby nauczanie np. języka słowackiego w szkołach, gdzie nasza społeczność żyje, nie ma, brak. Nie spotkałem się z tym.

Dawniej ogłaszane były zapisy na nauczanie języka słowackiego w tych miejscowościach, gdzie taka słowacka mniejszość jest. Obecnie również tego brak. Już dwukrotnie wystąpiliśmy do ministra edukacji o wprowadzenie matury z języka słowackiego. Matura ta była wprowadzona w 2005 r. i w przeciągu 3 lat obowiązywania wzrosła liczba osób zdających maturę z 16 do 42. W ocenie ministra edukacji jest to zbyt mało, aby w ogóle problemem się zajmować, niemniej jednak my jesteśmy już bardzo małą społecznością. Maturę tę zdawały w Jabłonce również osoby, które chodziły do innych szkół i uważaliśmy, że to jest bardzo właściwa forma. Niemniej ta forma została już zlikwidowana i nie wiadomo, dlaczego. Podobno ze względów finansowych.

Kolejną sprawą dla nas bardzo ważną jest brak podręczników do nauczania języka słowackiego. Z MEN dowiadujemy się: „Możecie sobie napisać”. No ale to nie jest powód, żeby nie było, skoro sami nie napisaliśmy tych podręczników. Wystąpiliśmy swego czasu z wnioskiem o wydanie słownika szkolnego dla szkół, bowiem aktualnie na rynku wydawniczym nie ma słownika polsko-słowackiego. Chcieliśmy taki mały, okrojony, dla potrzeb szkolnych wydać. Odpowiedź z MEN przysłała taka, że – niestety – nie można tego zrobić, bo należałoby się zająć i wydać jeden wielki słownik. Nie mogą preferować mniejszości słowackiej, gdyż również większość tego słownika potrzebuje.

Tego typu działania, niestety, nas bardzo martwią, bowiem my żyjemy w Polsce już 92 lata i widzimy, jak topniemy. Dlatego nie mogę zrozumieć, dlaczego Polska nie chce utworzyć instytutów mniejszości narodowych albo domów kultury dla każdej społeczności na takich samych zasadach, jak są gdzie indziej. Muszę tu jeszcze jedno powiedzieć, że Polska, nie mając żadnych instytucji mniejszościowych, z wyjątkiem instytucji żydowskich, nie jest w tym przypadku przykładem dla innych krajów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo prezesowi Towarzystwa Słowaków w Polsce, panu Ludomirowi Molitorisowi. Podzielim pogląd pana prezesa. Chcę też zwrócić uwagę, że tak w rzeczywistości komitet ekspertów zwraca uwagę na brak organów nadzoru odpowiedzialnego za monitorowanie postępu w dziedzinie rozwoju i nauczania języka mniejszościowego i regionalnego. W zasadzie organ nadzoru jest. Mówimy o kuratoriach, oczywiście. Natomiast chyba brakuje osób w tym organie, które rzeczywiście by starały się dbać o ten problem. Wiem, że są wyznaczone nawet osoby, które teoretycznie tym się zajmują, ale praktyka jest troszeczkę inna.

Chodzi i o to, na co zwracał też uwagę komitet ekspertów. Mianowicie jest wręcz konieczność – i tak chyba w tym dokumencie zostało stwierdzone – monitorowania wykorzystania subwencji na oświatę w językach mniejszościowych i regionalnych. Ta subwencja często jest nie niska, a wręcz powiedziałbym, że olbrzymia. Subwencja ma to do siebie, że niekoniecznie muszą ją przeznaczać rady gmin, samorządy na właściwe cele. To nie jest dotacja celowa. Wydaje mi się, że brak tego monitorowania sprawia, że ona nie jest przeznaczana stricte na właściwe cele, a wówczas taki język, regionalny w danym przypadku, mógłby rzeczywiście bardziej się rozwijać. Bardzo bym prosił o odniesienie się do tego problemu.

Poza tym też komitet zwraca uwagę, że ten próg 20% dotyczący używania języków mniejszościowych czy też regionalnych przed organami gminnymi jest być może zbyt wysoki. Chciałbym usłyszeć, jakie działania w tym kierunku zostały poczynione.

No i zwraca się uwagę bezwzględnie na media. Pamiętam nasze wyjazdowe posiedzenie, a właściwie nie posiedzenie, tylko wizytę prezydium na Węgrzech, gdzie całodobowo jedna stacja nadaje w językach mniejszościowych. Sami państwo wiedzą, jakie mamy problemy z mediami tutaj, w Polsce. Ostatnie posiedzenie wyjazdowe Komisji we Wrocławiu wprawiło mnie w zdumienie. Dobrze, żeby panowie też o tym wiedzieli, bo akurat was tam nie było. Prezes Radia Wrocław oświadczył, że godzina nadawania – publicznie to powiedział – audycji dla mniejszości, tj. godzina 23.30, jest to doskonała godzina. Być może, najlepsza, jak się nie mylę. Natomiast jak ktoś ma problemy, żeby o tej porze słuchać, to może sobie nagrać i odsłuchać o tej godzinie, w której ma to być. Te słowa były oburzające i po raz pierwszy wprawiły mnie w stan dość wysokiego podniecenia. Natomiast szefostwo telewizji regionalnej odpisało, że oni nie widzą potrzeby w ogóle uczestniczenia w takim posiedzeniu Komisji, ponieważ nie nadają w ogóle takich audycji. To niech zaświadcza, jaki jest stosunek mediów. To nie jest tak, że nie ma problemów. Zwracaliśmy się do KRRiT w tej sprawie. Będziemy jeszcze rozmawiać za tydzień, również w tej sprawie. Ale też zwróciłem uwagę, że komitet ekspertów również zwraca na to uwagę.

Prosiłbym o odniesienie się do tych problemów, zachęcając jednocześnie państwa do dyskusji. Widzę, że zgłasza się pan przewodniczący Eugeniusz Czykwini, który przesiadł się od nas w inne miejsce, bardziej strategiczne. Zrozumiałem, że nie opuszcza prezydium, tylko chciał koło pani poseł Trybuś po prostu posiedzieć. To nie oznacza, absolutnie, zbliżania się aż tak mocno do koalicji. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Eugeniusz Czykwini (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Trafnie pan rozszyfrował moją dzisiejszą tu pozycję. Chciałem powiedzieć może kilka zdań, które nasuwają mi się po wysłuchaniu tych informacji, jak też czytając informację ministerstwa. Szanowni państwo, komitet ekspertów wyraził wiele bardzo zasadniczych uwag. Myślę, że w tej sytuacji, którą mamy wobec otrzymania informacji na ten temat, my byśmy chyba dzisiaj nie mogli, a przynajmniej ja bym nie mógł... Sugeruję, żebyśmy nie przyjmowali dzisiaj tej informacji, natomiast poprosili rząd, ministerstwo i dopisali do naszego planu działania na drugie półrocze, który będziemy przyjmować, jeszcze jedno spotkanie, posiedzenie Komisji, na którym byśmy z przedstawicielami rządu zastanowili się nad tym i wysłuchali ewentualnie konkretnych ich propozycji.

W końcu wprawdzie państwo informują, że 19 czerwca minister administracji i cyfryzacji zorganizował spotkanie przedstawicieli administracji, rządu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, MEN i właśnie ministerstwa poświęcone omówieniu dalszych działań związanych z wdrażaniem przez Polskę postanowień karty i dalej, że w celu wspólnego wypracowania planu działań konsultacje z przedstawicielami mniejszości... To wszystko jest dobre i chwalebne, tylko my byśmy chcieli wiedzieć, jakie ewentualnie konkretne działania rząd zamierza podjąć i czy ten plan, który podano w zarysie, będzie wspólnie – jak rozumiem – z Komisją, bo przecież nie jest tak, że jeżeli mówimy – pan przewodniczący wspominał – np. o działaniach legislacyjnych, to tylko możemy oczekiwać ze strony rządowej inicjatywy legislacyjnej. Możemy jako Komisja takie ewentualne projekty przygotować i zgłosić czy nawet jako grupa posłów.

Mam to na uwadze, czując się trochę współodpowiedzialny, że może rzeczywiście zbyt optymistycznie ocenialiśmy, ratyfikując kartę, zakres polskich deklaracji, co chwalebne jest, ale nie wiem, czy dzisiaj nie należałoby się zastanowić. W świetle tego, co czytamy, szczególnie, jeśli chodzi o działania wobec braku tego zróżnicowania – co tu zresztą podniesiono – poziomu zastosowania postanowień karty wobec poszczególnych języków. My w praktyce trochę to stosujemy i Komisja zawsze z aprobatą przyjmuje te inicjatywy rządu, które służą w szczególności przy finansowaniu tych środowisk mniejszości etnicznych. Chodzi o to, że nie stosuje jakichś tam proporcji czy równowagi, tylko z jakąś szczególną troską się nad niektórymi pochyla, bo wiemy, że inna jest, oczywiście, sytu-

acja, jeśli mówimy o takich językach, takich kulturach ogólnoeuropejskich czy uniwersalnych, jak niemiecka czy rosyjska, czy ogólnie nawet tych, które mają państwa, a inna jest sytuacja mniejszości etnicznych. Myślę, że w innej sytuacji jest nawet i mniejszość słowacka, bo przecież i telewizja, i radio są jakoś odbierane, a w zupełnie innej sytuacji jest mniejszość łemkowska czy tatarska, która w ogóle takich możliwości – że tak powiem – wsparcia poważnego czy przez literaturę, czy przez media nie ma. Postulowałbym więc, żebyśmy poprosili rząd na jednym z posiedzeń powakacyjnych, żeby taką ewentualnie propozycję przygotował, czy zamierza właśnie w sferze legislacyjnej...

Pan przewodniczący wspominał o tym progu. To jest inna jeszcze kwestia. Tu w sam raz, nie mamy jakichś zobowiązań, czy on jest wysoki, czy za niski. Zabiegałem bardzo przy uchwalaniu ustawy, żeby to było 8%, a Sejm zdecydował, że 20%, z różnych przyczyn. Samorządy spełniające to kryterium, jeśli chodzi np. o podwójne nazewnictwo, często z tego nie korzystają, ale jest to przedmiot do dyskusji.

Przede wszystkim pan Molitoris wspominał o tym, o czym mówiliśmy już kiedyś, czyli o instytucjach kultury czy domach, jak byśmy je nazywali. Co praktycznie w tych sferach możemy podjąć? Wysłuchując propozycji rządu, moglibyśmy się do nich odnosić. To, po pierwsze. Po drugie, mielibyśmy jasność jako Komisja, jako posłowie przy jakichś inicjatywach z naszej strony. Taką mam propozycję, żebyśmy w pewnym sensie przyjmowanie tej informacji przełożyli na powakacyjne posiedzenie. Mogłoby to być takie posiedzenie, jak w formule, którą myśmy z dobrym skutkiem stosowali, tzn. z zaproszeniem ekspertów, żeby ono miało taki charakter poszerzony, seminaryjny. Ze strony rządu będziemy wiedzieli, że tych środków brakuje, bo zawsze w budżecie jest ich za mało, natomiast ze strony środowiska naukowego, przedstawiciele świata nauki czy organizacji moglibyśmy usłyszeć, jakie pierwszoplanowe działania byłyby potrzebne, żeby skutecznie postanowienia karty wypełniać. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Doskonale rozumiem pana intencje, natomiast myślę, że jeszcze dzisiaj mamy szansę odpowiedzi panom dyrektorom i wówczas byśmy podejmowali pewne decyzje, aczkolwiek wydaje mi się, że przyjęcie czy też nieprzyjęcie tej informacji, tego raportu nie oznacza, że my nie mielibyśmy w późniejszym czasie też debatować na te tematy, które są ważne, słuszne. Język regionalny, mniejszościowy to przecież w dużej mierze podstawa w ogóle funkcjonowania mniejszości narodowych, etnicznych. Nie mówię o grupach regionalnych. Tu chyba mamy wszyscy świadomość tego i z pewnością bez względu na rezultat dzisiejszego spotkania, dzisiejszego posiedzenia powinniśmy rozmawiać na ten temat. Wyrażam taką wolę, że w krótkim czasie – jak mówię, minutowym jakimś – panowie dyrektorzy z pewnością zaproponują takie rozwiązania, bo z pewnością trudniej będzie się odnieść do wszystkich postulatów. Proszę po kolei. Pan przewodniczący Galla, następnie pani poseł Aleksandra Trybuś i pan Bartek.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym przytoczyć tutaj kilka dat. Pierwsza to luty 2009 r., kiedy Polska ratyfikowała Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych. Chyba w końcu 2010 r. komisja odbywała tutaj swoją wizytację w Polsce. W 2011 r. powstał bardzo szczegółowy raport.

Powiedziałbym, że jest takie wzburzenie – chociażby nawet reakcja wojewody opolskiego na zapisy – ale wydaje mi się, że to wszystko gdzieś tam razem przetrawiliśmy i możemy powiedzieć, że jest to jakby pewna inwentaryzacja, opis stanu posiadania, a także wskazanie na pewne działania. Tutaj skoncentrowałem się na pewnych propozycjach zaleceń ze strony Komitetu Rady Ministrów i muszę powiedzieć, że większość tych zapisów jest zgłaszana wręcz na większości naszych posiedzeń, czy to Komisji, czy też KWRiMNiE. Bo przecież i większa promocja języka, i udostępnienie oświaty na poziomie przedszkolnym, i podręczniki to są tematy, które cały czas się pojawiają, prawda?

Myślę, że także i w tym czasie od 2011 r. mamy już pewien postęp, bo przecież cały czas współpracujemy, co wcale nie znaczy, że mamy jakby tutaj etap takiego zadowolenia, że jeszcze jest wiele do zrobienia przed nami. Wysłuchując się w to sprawozdanie

pana dyrektora Różańskiego, myślę, że jakby tutaj widzimy, że ta wola ze strony rządu jest. Myślę, że środowiska mniejszości na pewno będą tutaj aktywnymi czy też są aktywnymi partnerami i że będziemy dążyli do tego, aby te wszystkie mankamenty, niedociągnięcia dopracować.

Panie przewodniczący Czykwin, nie ukrywam, że możemy na tym etapie dzisiaj przyjąć tę informację, jaka jest, natomiast na pewno ustalić sobie pewne monitorowanie dalszej realizacji, czyli na pewno nie zakończenie tym posiedzeniem Komisji, a baczne przyglądanie się temu, co w danych tematach będzie się działo.

Nie ukrywam, że jeśli chodzi o próg 20%, bo on jest takim – powiedziałbym – namacalnym elementem, który pojawił się tutaj w pewnych propozycjach, to uważam, że powinniśmy się nad tym zastanowić. Tym bardziej, że na posiedzeniach Komisji i także na konferencji w Lublinie przedstawiciele mniejszości zgłaszali ten problem, że jednak próg 20% w stosowaniu języka mniejszości jako języka pomocniczego jest tutaj taką bardzo wyraźną barierą ograniczającą wiele środowisk mniejszości. Stąd moje pytanie, czy przy takich wskazaniach ministerstwo zastanawia się nad tym, aby pochylić się nad nowelizacją ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, czuję się w obowiązku niejako zwrócenia uwagi na język regionalny śląski. Oczywiście, jak najbardziej jako mieszkanka Śląska jestem tutaj wielką jego zwolenniczką. Natomiast chciałam zwrócić uwagę, również państwa przedstawiciele ministerstwa, że język śląski to kilkanaście odmian tego języka. Jako mieszkanka Śląska Cieszyńskiego nie będę się utożsamiała i nie będę ukrywała, że nie utożsamiam się z gwarą górnośląską, która jest prezentowana tutaj na pięknych strojach naszych gościach. Po prostu chciałam zwrócić uwagę na to, że czeka nas cały szereg prac, rozmów i rozwiązań, które pogodzą nas wszystkich, Ślązaków, którzy mówimy różnymi odmianami języka śląskiego. Myślę, że poniekąd to wyjazdowe posiedzenie Komisji do Katowic, które zaplanowane jest na okres po wakacjach, również będzie okazją do tego, żeby pewne rozwiązania znaleźć, czy to wzorując się na Kaszubach, czy poszukać swojego własnego rozwiązania.

Natomiast druga sprawa, o której chciałam powiedzieć, żeby podzielić się z państwem, jest taka, że sprawa mniejszości jest to temat, który jest bardzo szeroko omawiany również w innych gremiach. Nie dalej, jak dwa tygodnie temu byłam na międzynarodowej konferencji organizowanej przez Kongres Polaków na Zaozniu. Zaproszono przedstawiciele uniwersytetów polskich, czeskich i słowackich, którzy omawiali prawa mniejszości w różnych regionach Europy Środkowo-Wschodniej. Proszę mi wierzyć, że rzeczywiście nasze rozwiązania są całkiem niezłe, ale problemy grup mniejszościowych mają wszystkie kraje i o tym należy mówić. Jest to temat, który należy cały czas rozważać i mieć na uwadze, bo jest to temat bardzo, bardzo wrażliwy. Tym się chciałam z państwem podzielić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan Rafał Bartek.

Współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Rafał Bartek:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, korzystając z okazji, chciałbym zwrócić uwagę i podkreślić jedną – jak myślę – istotną kwestię. Dyskutując o karcie i o zapisach karty, nie możemy karty rozpatrywać w kontekście tylko i wyłącznie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, bo to jest jednak inna specyfika. Ten błąd jest ciągle powielany. Dzisiaj, po raz kolejny wysłuchując tej informacji, również z ministerstwa, miałem wrażenie, że to się tak naturalnie przewija, że jak gdyby rozwiązaniem dla tematyki karty, tym lekarstwem jest ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. No tak nie jest. Ona tylko w pewnej części i pewne elementy problematyki karty rozwiąże.

Myślę, że największym wyzwaniem karty pozostaje duch tej karty. Ten duch odchodzi, jak gdyby zmienia podejście do tematyki języków regionalnych i mniejszościowych w kontekście europejskim. W tym momencie również w Polsce, od momentu ratyfikowania. Tam z takiego ducha antydyskryminacyjnego, w którym ktoś chroni język i mówi: „O.K., macie prawo się go uczyć”, przechodzi się w karcie do ducha wspierającego, który wskazuje jak gdyby, że organy państwa, administracja zobowiązują się w tym momencie podejmować działania promujące języki, inspirujące. Dobrowolnie podejmują takie działania i inicjatywy, które mają zmierzać ostatecznie do tzw. dyskryminacji pozytywnej używanych na danym terytorium państwa języków autochtonicznych. Myślę, że przede wszystkim to trzeba sobie jasno przy karcie powiedzieć, bo wtedy wychodzimy jednak poza ramy ustawy o mniejszościach.

Owszem, w ustawie o mniejszościach mamy pewne regulacje dotyczące języka, z tym, że jeżeli je przywołujemy... Weźmy język pomocniczy. Mamy całą listę gmin, które używają języka pomocniczego, tylko powiedzmy sobie szczerze, że jeżeli spojrzymy już w realizację tego zapisu, to okazuje się, że w wielu tych gminach, które wprawdzie w rejestrze są, jest to zapis martwy. Dlaczego? Dlatego, że właściwie używanie języka odbywa się tylko wtedy, kiedy ktoś koresponduje z tym urzędem w tym języku. Tylko moje pytanie brzmi: kto sobie tak dobrowolnie po prostu koresponduje z urzędnikiem? No raczej do urzędu się idzie coś załatwić, a już zaświadczenia dwujęzycznego nie ma możliwości wydania. Są nawet kuriozalne przypadki, szczególnie na terenie Górnego Śląska, ale również Warmii i Mazur, gdy ktoś ma akty urodzenia jeszcze w języku niemieckim, to on nie może tego aktu dostać w tym języku, a musi być on tłumaczony na język polski, ponieważ nawet ten zapis o języku pomocniczym nie daje możliwości otrzymania tego aktu w oryginale albo dwujęzycznie. Takiej możliwości ten zapis nie daje.

Druga rzecz. Zapis o języku pomocniczym pozostaje realizowany tylko i wyłącznie na poziomie gmin. Nie ma możliwości realizacji języka pomocniczego na poziomie powiatów czy samorządów wojewódzkich. Z pewnością mamy tutaj taką – jak bym powiedział – niedoskonałość choćby tego jednego zapisu, który wskazuje, łączy niejako zapisy ustawy o mniejszościach z europejską kartą.

Ale istotniejsze są faktycznie same zapisy karty i raportu komitetów ekspertów. Tutaj bym się przychylił mocno do słów posła Czykwina, że faktycznie również z pozycji KWRiMNiE z pewnością strona mniejszościowa chętnie by poznała zamysły, plany rządu w kontekście jak gdyby rozwiązania tych problemów, tych ustaleń i choćby tych zaleceń, które są na ostatniej stronie tego raportu jasno wskazane jako zalecenia, którymi polskie władze powinny się w przyszłości zająć w pierwszej kolejności, priorytetowo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy ktoś z państwa? Proszę się przedstawić. Pani poseł? Proszę.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Rozumiem, że my dzisiaj mamy dyskutować nad raportem. Przyjechały do nas osoby, które chciałyby, żeby język śląski był językiem obowiązującym. To ja chciałabym przypomnieć, że żeby język nazwać językiem, nie jest to kwestia roku, dwóch, trzech, tylko setek lat, łącznie z pewną unifikacją i stwierdzeniem, że rzeczywiście ten język istniał. W każdym języku mamy różne dialekty, nawet w języku polskim. Jeżeli więc państwo chcą udowodnić, że język śląski jest językiem śląskim, to nawet między sobą nie możecie dojść do konsensusu i nie dojdziecie, bo po prostu nie ma takiego języka. Macie gwary, macie różne dialekty i po prostu nie ma języka śląskiego.

To nie jest kwestia możliwa do połączenia z faktem istnienia Śląska jako odrębnego podmiotu, bo – niestety – tu kwestie polityczne też wchodzi w rachubę i mnie np. to się bardzo nie podoba. Przypominam tu, że w 1998 r. Sąd Najwyższy nie podzielił państwa opinii, w 2007 r. również nie. W 2004 r. skargę odrzucił Europejski Trybunał Praw Człowieka. W 2006 r. sąd w Katowicach również państwu nie przyznał racji. Rozumiem przywiązanie do dialektu, do języka, do chęci odrębności. Ale, niestety, w przypadku języka śląskiego jest wiele kwestii, które zahaczają o kwestie polityczne i takiego też – przepraszam, użyję tego zwrotu – robienia wody z mózgu osobom, którym jakby chce się wmówić,

że bycie Ślązakiem to nie jest bycie Polakiem albo że będąc Polakiem nie można być Ślązakiem. Chodzi o manipulowanie tą ideą. Przy czym ktoś, kto nie rozumie tych kwestii, ulega takiej manipulacji i buntuje się, oczywiście, gdy ktoś powie: „Ty jako Ślązak nie jesteś Polakiem”. Normalny obywatel nie wnika w takie niuanse. Akurat mam obowiązek jako polityk się zajmować tymi niuansami i ja je widzę. Też je widzę u siebie, na Kaszubach. U nas się szybko reaguje i pacyfikuje taki sposób myślenia, bo on jest bardzo niebezpieczny. Ktoś, kto nie zajmuje się polityką, nie będzie rozpatrywał tego w tych kategoriach, ale są gremia i są osoby, które manipulują tego typu stwierdzeniami.

Wracając do meritum, drodzy państwo, jeżeli chcecie cokolwiek na temat języka kaszubskiego powiedzieć, to proszę poczytać sobie w języku kaszubskim i wtedy będziemy mogli przeprowadzić taką pogłębioną dyskusję. Jak on powstawał, jak się pisze, jak się czyta, kto go naucza, jakie meandry, jaka historia jest związana z językiem kaszubskim, itd. Nie da się tego porównać z językiem śląskim i proszę takiego porównania nie czynić. To są naprawdę kwestie na głębszą dyskusję, a nie na posiedzenie naszej Komisji, bo my tego problemu nie rozwiązaliśmy, a i tak rozejdziemy się z różnymi zdaniem.

Natomiast jeżeli chodzi o pielęgnację dialektów, pielęgnację regionalną, to tutaj nie ma wątpliwości, że my wszyscy to popieramy. Każdy z nas popiera regionalizm. To jest bardzo ważny element w kulturze wszystkich państw. Wydaje mi się, że my w Polsce to bardzo rozumiemy, ale, niestety, czytając raport, a właściwie tezy czy zarzuty, które są przedstawione przez komitet ekspertów, drodzy państwo, mam wrażenie, jakbyśmy w ogóle się nie zajmowali ani mniejszościami narodowymi, ani jakimkolwiek językiem poza językiem polskim. Tak jakby rzeczywiście ustawa o mniejszościach narodowych nie funkcjonowała, a myśmy jako Polacy mieli wszystko w innych krajach, Unii Europejskiej przynajmniej.

Drodzy państwo, przypominam państwu, że tu jest również zawarta teza, jeżeli ktoś ten dokument czy ekspertyzę przyglądał, bo mnie ta ekspertyza bardzo zaciękała. Tu jest takie zdanie, że „z tak negatywną oceną komitetu nie spotkało się do tej pory żadne państwo- strona karty”. Tu jest takie zdanie. Proszę zwrócić na nie uwagę. Dalej czytamy, jeżeli chodzi o samą kartę, że „świadczy to dobitnie o konieczności zmiany postrzegania wymiaru karty w Polsce jako instrumentu wspierającego językową i kulturową różnorodność”, itd.

Jest wzmianka, że „skuteczność instrumentów karty zmniejszono poprzez przyznanie wszystkim językom takich samych postanowień, mimo iż instrumentarium pozwala na przyjęcie zobowiązań bardziej ogólnych dla wszystkich języków mniejszościowych i regionalnych oraz rozwiązań szczegółowych”. My tego nie zrobiliśmy. My zrównujemy wszystko. Mamy tyle pieniędzy do rozdania, że wszyscy mogą podlegać pod ustawę o mniejszościach i o regionalizmach. No, ludzie kochani! A my nawet statusu mniejszości nie mamy w Niemczech. Na Litwie co się dzieje? Na Ukrainie. Już nie mówię o Białorusi. W Niemczech – XXI w. – my się o swój status dopominamy, który nam bezprawnie zabrano i o realizację traktatu, który od 22 lat nie jest realizowany, jeżeli chodzi o język polski.

Wracając do meritum, rozumiem, że może być negatywna opinia, ale rozumiem też, że ona powstała na podstawie informacji wpływających z polskiego rządu albo od polskich władz, bo tu jest tak napisane, jeżeli się nie mylę. Przepraszam, tutaj miałam cytaty, bo to jest gdzieś w tej opinii zawarte. O właśnie: „W kilkudziesięciu odnośnych akapitach raport komitetu wskazuje jednoznacznie na niekompetencję władz i administracji przy formułowaniu swojego raportu dla sekretarza generalnego Rady Europy z wypełnienia przez Polskę zobowiązań ratyfikacyjnych karty. Wskazuje to wyraźnie na konieczność szerszych konsultacji przy formułowaniu takich raportów w przeszłości i w przyszłości, korzystanie z ekspertów w sporządzaniu takich raportów, doświadczonych, a przypadkowych specjalistów asygnowanych ad hoc przez rządowe agendy, a także na większą gotowość wspólnego ustalania priorytetów mniejszościowej polityki językowej w Polsce pomiędzy zainteresowanymi społecznościami a odpowiednimi władzami.”

No, drodzy państwo, my sobie sami wieczne strzelamy w kolano. Jak ja bym to porównała... Chwała Bogu, że mam to doświadczenie, jeżeli chodzi o mniejszość polską gdziekolwiek albo o diasporę polską. Drodzy państwo, jak czytam taki raport, to po prostu zachodzę w głowę. No zachodzę w głowę. Te fakty, to, co ja tu czytam, to dla mnie

się po prostu nie mieści w głowie, analizując sytuację Polaków gdziekolwiek bądź. Dla mnie to jest po prostu nie do przyjęcia, bo wychodzi na to, że... Mamy bardzo dobrą ustawę o mniejszościach, już nie mówiąc nawet o karcie, gdzie wszystkim wychodzimy naprzeciw, ale proszę mi powiedzieć, które kraje mają ustawę o mniejszościach, jeżeli to jest indywidualna decyzja poszczególnego kraju. My nie mamy nawet statusu i nie jesteśmy traktowani nawet w UE odpowiednio do obowiązujących zasad, jakie powinny być stosowane wobec nas w krajach, które są w UE.

Mam pytanie, jeżeli chodzi o kartę, do pana ministra. Oczywiście, możemy wszystkim dać mleka, miodu i pieniędzy bez liku, których nie mamy. Z racji tego, że nie mamy w Niemczech statusu, a, niestety, problemy mamy w innych krajach, jeżeli chodzi o dofinansowanie naszej diaspory, to my wszyscy utrzymujemy to. My wydajemy po prostu trzy razy tyle. Mam więc pytanie. Tutaj je sobie gdzieś, przepraszam, zapisałam. Jakie kraje ratyfikowały tę kartę i ile z nich uznało język polski za język mniejszości? Ile języków my jako Polska uznaliśmy, gdzie zrównujemy to z językami jako mniejszości? Wszyscy upominają się o swoje prawa, a potem rada czy jakakolwiek komisja z zewnątrz krytykuje nas, że my w ogóle się z tego nie wywiązujemy i to jeszcze w oparciu o informacje od polskiego rządu. No to, drodzy państwo, co my w ogóle robimy? Co my robimy? Ta Komisja... Gdybyśmy chcieli spełnić wszystkie wymagania tak, jak sobie to wyobrażamy, to musielibyśmy wydać nie wiem ile – jaka skala jest pieniędzy, może pan minister mi powie – żeby wszystkim zadośćuczynić. Mam więc pytanie: ile krajów uznało język polski w myśl tej karty? Ile krajów? Bo chyba Republika Federalna Niemiec też nawet nie, tylko swoje jakieś dwa wewnętrzne. To jest zasadnicze pytanie, drodzy państwo.

Jeżeli przyjmujemy i ratyfikujemy jakiegokolwiek dokumenty, to – na litość boską – potem nawet pisząc raporty z tej realizacji, jakiś rozsądek, jakaś wyobraźnia musi w tym wszystkim być. Powiem szczerze, że z przerażeniem przeczytałam jeden i drugi dokument. Z przerażeniem, ale z tego trzeba wyciągnąć wnioski, że nie my wiecznie będziemy udoskonalać, tylko gdzieś jest jakiś błąd metodologiczny, a już nie mówię, że jest jakiś błąd z przekazywaniem informacji z Polski gdziekolwiek. A wtedy taki raport wędruje. On krąży wszędzie, wszyscy go wyciągają i mówią: „No jak to?“, „No, ale wy...“, „Co wy robicie?“. To jest negatywny przykład. Przepraszam państwa, ale się nie zgadzam z tą krytyką.

Oczywiście, można wiele rzeczy udoskonalić, ale absolutnie uważam, że jest to przejęcie w jedną stronę i absolutnie to nie powinno mieć miejsca, więc nie wiem, czy mam przyjąć informację. Mogę przyjąć do wiadomości, ale ja się absolutnie nie zgadzam z tym, żeby tę informację przyjąć, że... Bo nie wiem, jak ktoś to zinterpretuje. Nie wiem, czy z zastrzeżeniem do protokołu, że ja mam zastrzeżenia do tego. Mogę to przyjąć, że państwo mi to przekazali, ale absolutnie bardziej bym poszła w kierunku zmian metodologicznych albo zmian w sposobie myślenia. Nie wiem - realizacji karty z ustawą o mniejszościach? Jest tu gdzieś jakiś błąd i, szczerze mówiąc, po przejrzeniu tych dokumentów moje przerażenie jest ogromne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Przy czym też chcę powiedzieć, że rozmawiamy dzisiaj o europejskiej karcie, a nie o ustawie o mniejszościach, bo ustawa o mniejszościach nie precyzuje języka śląskiego absolutnie, natomiast o pewnych uwagach, które zawarte są w raporcie, dyskutujemy, ponieważ taki materiał otrzymaliśmy. Wierzę, że panowie się odniosą do tych naszych uwag. Jest to oczywiste. Najpierw pani przewodnicząca, a następnie - pani.

Posel Danuta Pietraszewska (PO):

Krótko. Chciałam się odnieść do pierwszej części wypowiedzi pani poseł odnośnie do języka śląskiego. Słusznie pani zauważyła, że w przestrzeni czasowej język musi istnieć długo, żeby był uznany za język. Otóż chciałam pani poseł przypomnieć, że językiem śląskim – język śląski czy godka śląska, jak ją nazwać – ludzie mówią kilkaset lat mimo, iż Śląsk był ponad 600 lat poza granicami Polski. Nie na własne życzenie, bo to Kazimierz Wielki zrzekł się Śląska. Śląski język przetrwał i śląski język doprowadził do powrotu Śląska do Polski. Nie w formie dzisiejszego języka polskiego, tylko w formie dialektów.

Ludzie z tego terenu, którzy w tym czasie powyjeżdżali za granicę i dalej tam pokolenia ich potomków mieszkają, mówią właśnie czystym językiem śląskim. To jest najlepszy dowód na to, że ten język ma kilkaset lat, a nie 2-3 lata, więc pani poseł niejako potwierdziła bardzo ważny argument, że wiele pokoleń musi mówić takim samym językiem, żeby można to było uznać za język, za dialekt tych właśnie pokoleń.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie tylko mówić.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tym dialektem mówi dzisiaj prawie milion ludzi na Śląsku i lekceważyć tego absolutnie nie możemy. Natomiast prawdą jest i dlatego chcemy do tego podejść nie politycznie, jak pani poseł, tylko chcemy do tego właśnie regionalnie podejść, ponieważ badania wykazują, że pokolenia młodych Ślązaków coraz rzadziej mówią tym czystym śląskim dialektem, godką śląską i chcemy ten język ocalić od zapomnienia. Stąd są nasze starania. Że jest to odbierane z jakimś politycznym strachem i nam się wszystkim w całej Polsce wmawia, że Śląsk się chce odseparować, jak tylko śląski dostanie status języka – języka, którym kilkaset lat mówią ludzie i on jest taki sam, ciągle taki sam – no to myślę, że problem jest po drugiej stronie, a nie po stronie Ślązaków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, aczkolwiek dzisiaj dobrze by było, żebyśmy rozmawiali o europejskiej karcie języków. Zapewniam państwa, że na temat języka śląskiego... Jeszcze w tej kadencji będziemy mieli naprawdę wiele czasu, żeby ten problem wydiskutować. Zapewniam o tym państwa. Proszę panią o zabranie głosu. Proszę się przedstawić.

Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wiryardz” przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Magdalena Czyż:

Magdalena Czyż, Wiryardz – grupa przeciwno ksenofobii i antysemityzmowi przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Muszę pani powiedzieć, że jestem zszokowana pani wypowiedzią. Nie spodziewałam się, że coś takiego usłyszę w polskim parlamencie. Chciałam się odnieść do drugiej części pani wypowiedzi i do tego, w jaki sposób argumentuje pani, że Polacy są źle traktowani w innych państwach. W związku z tym wnioskuję, że popiera pani stanowisko takie, że Polacy też powinni traktować innych u siebie tak samo, jak są traktowani na zewnątrz. To nie jest...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani nie zrozumiała. Ja tego nie powiedziałam.

Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wiryardz” Magdalena Czyż:

Proszę pani, Polska...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę mi nie wmawiać czegoś, czego nie powiedziałam.

Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wiryardz” Magdalena Czyż:

Tak pani powiedziała.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To pani tak zrozumiała.

Poseł Arkady Fiedler (PO):

Proszę nie przerywać w tej chwili.

Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wiryardz” Magdalena Czyż:

Pani powiedziała, że Polacy są fatalnie traktowani w Niemczech, fatalnie są traktowani jako mniejszość w innych państwach, w związku z tym powinniśmy zmienić sposób myślenia – tak pani powiedziała – w stosunku do mniejszości tutaj w Polsce. Otóż nie zgadzam się absolutnie. To, że Polacy są traktowani tak czy inaczej, dobrze czy źle, nie

może mieć żadnego wpływu na to, jak państwo polskie traktuje mniejszości u siebie. To, że Polacy są źle traktowani przez Niemców, to znaczy, że Polacy mogą źle traktować Słowaków w Polsce?

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ja tego nie powiedziałam.

**Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirrydarz”
Magdalena Czyż:**

Ale tak to wszyscy zrozumieli.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę kontynuować.

**Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirrydarz”
Magdalena Czyż:**

Jestem naprawdę oburzona tym i chciałabym, żeby pani za... Nie wiem, z jakiej partii pani jest, ale zakładam, że w swojej kampanii wyborczej opierała się pani na zasadach chrześcijaństwa i powołuje się pani na katolicyzm. Jaki katolicyzm? Oko za oko, ząb za ząb? To jest prawo Hammurabiego, a nie żaden katolicyzm. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Marek Plura, następnie pani Grażyna Płoszajska i następnie pani poseł Arciszewska. Tylko, drodzy państwo, bardzo proszę, abyśmy nie rozszerzali tematów, a trzymali się tematu europejskiej karty języków, bo to jest akurat ten temat. Proszę.

Posel Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za zwrócenie uwagi na tematy dzisiejszego posiedzenia, bo chyba rzeczywiście z tej sprawy – ważnej, choć nie najważniejszej, ale jednak ujętej w raporcie komitetu ekspertów – uczynił się troszkę taki wątek przewodni i to idący raczej w ślepią uliczkę. Chciałbym tylko odnieść się króciutko, z jednej strony, jak rzeczywiście mam nadzieję, zamykając temat, ale też licząc na to, że będzie on otwarty niedługo w pracach Komisji. Chciałbym podkreślić, że pojęcie „język regionalny” – takie, jakie ono jest, czyli zgodnie z zapisem ustawy o mniejszościach – nie oznacza, że musi być to etnolekt o skodyfikowanej formie, skodyfikowanej pisowni. Tak naprawdę, to na naszych barkach i sumieniach spoczywa to, czy nadając status języka regionalnego danemu etnolektowi, podejmujemy bądź nie podejmujemy tych działań, jakie prawo pozwala nam podjąć, żeby uchronić od wyginięcia ważne dla szeroko rozumianej kultury polskiej zjawisko. Uważam, że to jest bardzo cywilizowany sposób podejścia do tych spraw.

Stąd też chciałbym rozwiać te wszystkie obawy, które mówią o tym, że jeżeli w ustawie będzie zapis o śląskim języku regionalnym, to trzeba będzie dokonywać jakiegokolwiek unifikacji tego języka. Nie jest to język, któremu stawiamy te same wymagania, jak językowi oficjalnemu, urzędowemu, jak językowi polskiemu. Język regionalny jest wyrazem, ekspresją tożsamości, a także akceptacji dla tej tożsamości. Nie musi być tak precyzyjnym narzędziem, jak język polski oficjalny, choćby w zakresie relacji urzędowych. Dlatego też wsparcie ze strony systemu edukacyjnego, który, tak naprawdę, jest najważniejszy w obszarze funkcjonowania wszystkich języków mniejszościowych, w tym języka regionalnego, również nie nosi tych samych cech, rygorów, jakie są nakładane na nauczanie języka polskiego. To nie jest tak, że musi powstać jeden jedyny podręcznik do nauczania języka regionalnego. Natomiast to jest tak, że każdy podręcznik opracowany według tego słownictwa, tego sposobu wyrażania się, tej odmiany języka regionalnego musi, oczywiście, spełnić wymagania dydaktyczne, nad czym czuwa zawsze MEN. Ale to absolutnie nie jest tak, że musi być nauczany ten język tylko w jednej, wybranej odmianie. Wręcz przeciwnie. Tym, co cechuje zwłaszcza język regionalny, jest ta jego niekodyfikacja.

Dlatego też, uzupełniając tylko to, co słyszałem tutaj, chciałem zaprosić państwa po zamknięciu posiedzenia Komisji. Panowie z organizacji językowych śląskich przywieźli

tutaj z sobą kilka wydawnictw, kilka książek, publikacji pisanych po śląsku. Na różne sposoby, ale już według pewnego standardu przyjętego pomiędzy tymi organizacjami właśnie po to, żeby móc wyrazić jednocześnie wypowiedzi we wszystkich odmianach języka śląskiego regionalnego, ale też i po to, by to jego bogactwo zachowywać w pisowni, żebyśmy się – że tak powiem – nie pogubili między różnymi zapisami. A to, że można pisać po śląsku i to o sprawach ważnych i oficjalnych, to również po posiedzeniu Komisji zapraszam do zapoznania się z tablicą mojego biura poselskiego, która tutaj została przywieziona i jest napisana w języku śląskim. Ja tak uważam, a ktoś może uważać inaczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani Grażyna Płoszajska, MEN.

Radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej Grażyna Płoszajska:

Dziękuję bardzo. Chciałam sprostować. Nie ma mowy o zlikwidowaniu egzaminu maturalnego z języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej. Jeżeli będą uczniowie, którzy będą się uczyli tego języka na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej, to mają obowiązek zdawać ten język na egzaminie maturalnym.

Natomiast druga sprawa, która została wywołana wypowiedzią pana Ludomira Molitorisa, to wprowadzenie języka słowackiego jako języka obcego na maturę. Rzeczywiście, do 2007 r. lista języków obcych nowożytnych, z których uczeń mógł składać egzamin maturalny, była szersza niż jest w tej chwili. W 2007 r. listę zawężono, usuwając m.in. język szwedzki, język portugalski i język słowacki jako język obcy. To, o czym wspominał tutaj pan Ludomir Molitoris, mówiąc o odpowiedzi ministerstwa - sprawa dotyczyła ponownego umieszczenia języka słowackiego na liście przedmiotów maturalnych, ale z języka obcego nowożytnego. Zawężenie listy możliwych do wyboru języków łączyło się prawdopodobnie z możliwością pozyskiwania nauczycieli tych języków w skali całego kraju i z liczbą wyborów tego języka na maturze. Z chwilą, kiedy egzamin maturalny stał się egzaminem zewnętrznym, jest przygotowywany przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. Zmieniły się troszeczkę zasady. Stąd rzeczywiście język słowacki jako język obcy nowożytny nie jest w ofercie języków, z których uczniowie w tej chwili mogą zdawać maturę.

Kolejna sprawa, jak myślę, ciągle budzi dużo nieporozumień. MEN nie jest wydawcą podręczników. Zadaniem ministra jest przygotowanie, opublikowanie podstawy programowej, która wyznacza treści nauczania w poszczególnych przedmiotach oraz umieszczanie po zakończonym pozytywnym procesie opiniowania podręczników zgłoszonych przez wydawców jako podręczników autorskich do wykazu podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego. I tylko tyle. Natomiast w przypadku podręczników do nauki języka mniejszości narodowych lub etnicznych, jak również innych podręczników – będzie to historia, będą to może pewne podręczniki z innych przedmiotów w językach mniejszości – minister edukacji przekazuje na podstawie umowy, porozumienia pewne kwoty dofinansowania tych podręczników, jeżeli są to podręczniki niskonakładowe. A w wielu przypadkach tak jest, bo zwracam uwagę, że np. podręczniki dla mniejszości litewskiej średnio wynoszą ponad 600 zł, dla innych mniejszości - ponad 300 zł i z tego względu MEN dofinansowuje te niskonakładowe podręczniki.

Zwracam również uwagę na to, że coraz więcej środowisk mniejszości przejęło całkowicie zadanie przygotowania, druku i dystrybucji podręczników w swoim środowisku. I tak mniejszość litewska to jest Wydawnictwo „Aušra” w Puńsku, z którym współpraca układa się bardzo dobrze. Przez pewien czas mieliśmy bardzo dobrą współpracę z Fundacją „Rutenika”, dopóki fundacja ta nie zaprzestała swojej działalności. Podręczniki do języka kaszubskiego wydaje Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Jeszcze 2-3 lata temu część podręczników do nauki języka ukraińskiego i słowackiego wydawały Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, ale jest to wydawnictwo, które zostało sprywatyzowane. W tej chwili jest chyba głównie z kapitałem amerykańskim. Obserwujemy, że są likwidowane redakcje językowe i wydawnictwo nie jest w tej chwili zainteresowane, mimo tych dotacji przekazywanych przez MEN, wydawaniem podręczników dla mniejszości.

Stąd składając to wyjaśnienie, chciałabym również zaapelować tutaj do środowiska słowackiego, które dysponuje bardzo dobrze prosperującym wydawnictwem własnym i jest jeszcze grupa nauczycieli zaangażowanych, którzy współpracowali z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi w opracowaniu podręczników, żeby połączyć te siły. Siły autorów i siły wydawnictwa słowackiego, żeby rzeczywiście przesłać do MEN projekty podręczników, które zostaną włączone do wykazu podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego, bo sytuacja zaczyna nas lekko niepokoić w tej chwili.

Jeszcze odnośnie do słownika. Odmowa wydania słownika wynikała z tego, że dofinansowanie, które może przekazywać ministerstwo, dotyczy podręczników przeznaczonych do użytku szkolnego, tzn. konkretnie dla uczniów. Jest to wykup całego nakładu w liczbie 300 egzemplarzy, 500 egzemplarzy albo 50 egzemplarzy – taka sytuacja również się zdarza – i przekazanie tych podręczników bezpośrednio do szkół, do bibliotek, do konkretnych uczniów. Natomiast wydanie słownika, który miałby mieć charakter komercyjny, z pieniędzy przeznaczonych na wspomaganie wydania podręczników niskonakładowych dla mniejszości, nie mieściło się w tej formule. Stąd była odmowa sfinansowania podręcznika języka słowackiego, który mógłby służyć nie tylko uczniom, ale również po prostu wszystkim zainteresowanym tym językiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pani Arciszewska, potem pan, bo pan chyba już długo czeka.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tylko dla mnie ważne by było przed zabraniem głosu, żeby pan mógł mi odpowiedzieć na pytanie odnośnie do tego, kto kartę podpisał, ile krajów i jakie kraje uznały język polski.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To jest to, co pani poseł...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pytałam o to. Gdyby pan mógł mi odpowiedzieć, wtedy bym zabrała głos.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

No tak, tylko żebyśmy już za długo nie przeciągali, bo bez tego...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie. Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie.

Dyrektor departamentu w MAiC Józef Różański:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani poseł, jak powiedziałem na początku, kartę ratyfikowała zaledwie połowa spośród państw członkowskich Rady Europy, czyli 25 państw spośród 47. To, po pierwsze.

Tak pobieźnie przerzuciłem Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych oraz deklaracje poszczególnych państw. Z naszych sąsiadów tylko dwa państwa ratyfikowały kartę. Dwa państwa będące naszymi sąsiadami ratyfikowały kartę, tzn. Niemcy i Słowacja.

Język polski jako język mniejszości uznaje tylko Słowacja. Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dokładnie. Dziękuję bardzo. O to mi właśnie chodziło. Zadając to pytanie, chciałam pochwalić te kraje, które to zrobiły. A niepotrzebnie się pani denerwuje, bo nie powiedziałam, że jeżeli nas źle traktują, to my mamy robić samo, tylko zwróciłam uwagę na dysproporcje, ale potem dysproporcje w wydatkach, dlatego że my non stop... Jesteśmy Komisją Mniejszości Narodowych i Etnicznych, ale jest też jeszcze Komisja Łączności z Polakami za Granicą i, niestety, szkoda, że czasami tak razem nie spotykamy się, bo tam są omawiane właśnie problemy Polaków za granicą. Nie możemy, drodzy państwo, od tego abstrahować, dlatego, że to są wszystko wydatki.

Dlaczego inne państwa taką ratyfikują konwencję, a nie inną? Taką mniejszość uznają za mniejszość, a nie inną? To wszystko wiąże się z przywilejami i z wydatkowaniem pieniędzy. Oczywiście, to są też standardy europejskie i światowe, ale myśmy taki standard wykazali. Mamy ustawę. Możemy dyskutować o niedoskonałościach i to robi Komisja, bo wszyscy cierpią na niedostatek dojścia do mediów, na dostęp do podręczników i czasami rzeczywiście nie ma klas, gdzie chcielibyśmy, żeby się uczyli języków. Ale takie zestawienie, niestety, jest potrzebne i nie można od razu mówić, że jeżeli nas źle traktują, to my mamy tak robić, bo my właśnie tak nie robimy. My właśnie wszystkim dajemy przywileje w imię pokazania, jak powinno się robić, ale, z drugiej strony, trzeba mieć też świadomość, jak to wygląda.

Niestety, każdy polityk musi analizować całość. W związku z tym się nie zgadzam z tą krytyką Polski, która – jak czytam – dotyczy spraw, o których dyskutujemy i mamy świadomość, jak to wygląda. Wychodziłoby bowiem na to, że w ogóle nie realizujemy żadnych postanowień, prawda? Żadnych postanowień, a ja się z tym nie zgadzam. Są pewne niedociągnięcia, ale nie można powiedzieć, że te argumenty, które tu są przedstawione jakiejś komisji z zewnątrz, jeszcze w oparciu o dane wpływające z Polski... Wygląda to tak katastrofalnie. Ja się z tym po prostu nie zgadzam i absolutnie nie mogę sobie pozwolić jako polityk, żeby nie porównywać sytuacji naszych obywateli z tym, co się dzieje w innych krajach, bo ta zasada symetrii musi obowiązywać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo.

**Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirrydarz”
Magdalena Czyż:**

Ad vocem, dobrze?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie chciałbym, żebyśmy... Momencik.

**Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirrydarz”
Magdalena Czyż:**

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie chciałbym, żebyśmy znów wkraczali w tego rodzaju dyskusję. Natomiast chcę też podkreślić, że Komisja kieruje się też i pracuje na podstawie ustawy o mniejszościach. Komisja stara się dbać o mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, które, zgodnie z ustawą, przebywają co najmniej 100 lat w granicach państwa. Wydaje mi się, że taka jest rola tej Komisji i to właśnie Komisja uczyniła wiele, żeby ten stan się poprawiał, bo ja jako przedstawiciel mniejszości mam pełną świadomość, że ten stan się poprawia. Wcale nie jest tak, że w raporcie komitet ekspertów z góry do dołu zjeżdża Rzeczpospolita. Nie. Tak wcale nie jest. Wręcz uważam, że on jest zupełnie chwalący sytuację w Polsce, natomiast zwraca uwagę na pewne aspekty, na które z pewnością przedstawiciele mniejszości zwracali uwagę.

Chcę też podkreślić takie sytuacje, a mieliśmy je chociażby w podlaskim województwie, w Hajnówce, w Bielsku Podlaskim, gdzie pan wójt powiedział, mimo deklaracji dzieci w odpowiedniej liczbie do nauczania języka ojczystego: „Nie, bo nie”. Nie może być takich sytuacji i my powinniśmy reagować. Powinniśmy reagować i Komisja tym absolutnie zajmuje się.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

My to robimy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Natomiast, pani poseł, no rzeczywiście są inne komisje. Być może, jest to pomysł, żeby było wspólne posiedzenie, byśmy poznali sytuację Polaków, tylko że to są zadania i obowiązki innej komisji. Nasza Komisja powinna zadbać o mniejszości narodowe i stara się dbać.

Mam świadomość, że to, co czynimy, sprawia, że ta sytuacja się wręcz co roku poprawia. Jeśli nawet narzekamy na media, a czynimy to z racji postulatów organizacji

mniejszości, czy na sprawy nauczania, czy na cokolwiek, to ten stan się poprawia. Nie możemy milczeć, skoro prezes radia w pewnym mieście mówi: „Godzina 23.30 jest najlepsza dla mniejszości, a jeśli nie chce wam się słuchać, to sobie nagrajcie”. Nie możemy też milczeć i ten prezes nie musi w ten sposób się wypowiadać.

Natomiast dobrze, że w tej części Europy właśnie Rzeczpospolita jako jeden z nielicznych krajów przyjęła taką ustawę. Niełatwo było przyjąć i Sejm pracował nad nią naprawdę od wielu lat. Jest to wielkie osiągnięcie, gdzie po raz pierwszy być może sprecyzowano definicję mniejszości narodowych i etnicznych, bo to też jest rzadkością i określiliśmy, jakie mamy mniejszości i ile ich mamy. Chcę też podkreślić, że wiele akurat krajów – i Ukraina, i Gruzja, i Litwa – zwraca się do nas, abyśmy pomogli im w rozwiązaniu tych problemów, abyśmy przekazali to własne doświadczenie w przypadku innych mniejszości, w tym też polskiej mniejszości. Natomiast powinniśmy pokazywać ten dobry przykład, co nie oznacza, że nie mamy go poprawiać.

Bardzo bym prosił, abyśmy rozmawiali na temat rzeczywiście mniejszości narodowych i etnicznych, a w dniu dzisiejszym - na temat karty języków mniejszościowych lub regionalnych. Bardzo proszę pana, który tak długo już czekał na wypowiedź. Bardzo jeszcze proszę państwa, abyśmy mogli zakończyć o godzinie 16.00, dlatego że to jest kolejne posiedzenie komisji. Nie sądziłem, że aż...

Prezes Towarzystwa Piastowaniô Ślónskij Mówy „Danga” Józef Kulisz:

Bardzo dziękuję. Nazywam się Józef Kulisz. Jestem przedstawicielem jednego ze śląskich stowarzyszeń językowych, a mianowicie „Dangi”. Chciałbym się odnieść na początek w kilku słowach do obaw pani poseł Trybuś. Żałuję, że pani posłanka wyszła.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Zapewniam pana, że prześlemy tę informację. Zresztą przeczyta.

Prezes Towarzystwa Piastowaniô Ślónskij Mówy „Danga” Józef Kulisz:

Bardzo dziękuję. Nie możemy przenosić na działania zmierzające do ochrony języka mniejszościowego, małej mowy ludowej, przyzwyczajęń z wielkich języków, takich jak polski, niemiecki, które mają bardzo długą tradycję bycia językiem urzędowym. Otóż, mowy ludowe – takie, jak mowa śląska – z natury rzeczy są wielorakie. Raczej powinniśmy się wzorować na mniejszościach, które są w podobnej do naszej sytuacji w Europie, na Zachodzie. Bo, jak wiem, na Fryzjach, na Katalończykach. Katalończycy to może jest zły przykład.

Wierzmy w to, że mowa śląska, jeżeli fachowcy zabiorą się właśnie za jej opisywanie, za jej porządkowanie, może pogodzić w sobie, z jednej strony, to, że tam, gdzie pewne rzeczy mamy wspólne, będziemy mieć ten standard, a z drugiej strony, będziemy mieć wiele wariantów regionalnych, będziemy po prostu mieć znacznie więcej oboczności niż jest to w takim języku, jak np. polski. Polski jest jednym z najbardziej ujednoliconych języków w Europie.

Dalej, chciałabym parę słów powiedzieć odnośnie do odpowiedzi ministerstwa na raport, na wątpliwości zgłoszone przez ekspertów w raporcie z wykonania karty. Terminologia „dialekt”, „język”. Otóż, niestety, tutaj bardzo wiele zależy od interpretacji. My, Ślązacy, ciągle jesteśmy ofiarą pewnego gumowego pojęcia języka polskiego. Temu pojęciu zależnie od retorycznej potrzeby czasami się nadaje bardzo szerokie znacznie, rozciąga się je do granic niemożliwości i w ten sposób język polski obejmuje wszystko, a czasami zawęża się je do jednej odmiany polszczyzny. Jeżeli tak – jak rozumiem – RJP zdefiniowała, że językiem polskim jest wszystko, czyli wszystkie dialekty, gwary polskie zaliczają się do tego języka polskiego, wówczas musimy stwierdzić, że – niestety – tak pojęty język polski nie jest językiem urzędowym w polskim państwie. Językiem urzędowym jest tylko jedna z odmian polszczyzny, tzw. dialekt kulturalny i cały aparat państwowy, w tym aparat edukacyjny, jest zorientowany na to, żeby właśnie tę jedną odmianę utrwałać kosztem dialektów i gwar. To jest właśnie nasz problem, że w praktyce rozumie się pojęcie „język polski” wąsko, natomiast kiedy my próbujemy się domagać jakichś praktycznych działań dla ochrony naszej mowy ludowej, wtedy mówi się, że to pojęcie jest bardzo szerokie i wobec tego problemu nie ma.

Gdybyśmy zastosowali, przenieśli właśnie takie hermetyczne definicje lingwistyczne odnośnie do pojęć „język”, „dialekt” z terminologii naukowej do terminologii prawniczej, szybko by się okazało, że wiele uznanych języków regionalnych w Europie nie ma racji bytu, bo też spokojnie można by np. język *scots* czy *lallans* w Szkocji uznać za dialekt angielskiego. Takich przykładów jest naprawdę wiele.

Apeluję właśnie do panów ministrów o to, żeby poczuli ducha karty, żeby nie traktowali tej karty jako jeszcze jednego obowiązku, który należy odrobić, spełnić i zapomnieć o nim, żeby potraktowali naszą mowę jako coś, co jest wartością. To nie jest jakiś przykry obowiązek, tylko coś, co my wnosimy do ogólnonarodowej kultury.

Muszą państwo sobie po prostu odpowiedzieć i odpowiedzieć całemu społeczeństwu na pytanie, czy chcecie, żeby dziedzictwo językowe Górnego Śląska żyło i rozwijało się, czy raczej wolicie, żeby wymarło tak, jak się to stało w innych regionach Polski. Niestety, te czasy, kiedy mowy ludowe żyły same z siebie w małych, hermetycznych społecznościach, nieodwołalnie minęły. Dzisiaj, żeby taka mowa przetrwała, potrzebne są uporządkowane, usystematyzowane i przemyślane działania. Nie musimy tutaj wyważać otwartych drzwi ani wymyślać koła. Mamy do tego gotowe ramy prawne. Te ramy prawne to jest język regionalny. Po prostu właśnie o to prosimy. O to, żebyśmy mogli w podobnie przemyślany i zorganizowany sposób nasz język chronić.

Odpowiadając jeszcze na wątpliwości pani posłanki Arciszewskiej, chciałbym powiedzieć, że mowa śląska ma bardzo długą tradycję pisaną. Możemy wskazać wiele utworów, właśnie szczególnie z terenów Śląska Cieszyńskiego, pisanych w zamyśle w języku ludowym, w języku miejscowych ludzi. To są często utwory o wysokich walorach literackich.

Spółeczność śląska nie domagała się tego statusu języka regionalnego do tej pory, bo, po pierwsze, nie było takiego pojęcia w ogóle, a po drugie nie było takiej potrzeby, bo 100 lat temu mowa ludowa żyła i nie było niebezpieczeństwa, że ona zginie. Dzisiaj, kiedy ludzie się poruszają za pracą, są w stanie na dwa miesiące na wakacje wyjechać na drugi koniec świata, kiedy mamy media, które zewsząd nas otaczają, sytuacja się zmieniła i właśnie dlatego wymyślono w Europie coś takiego, jak język regionalny. Jeżeli czegoś nie zrobimy właśnie w kierunku ochrony mowy śląskiej, ta mowa po prostu wymrze.

Pragnieniem śląskiej społeczności – wierzę w to, że najgłębszym pragnieniem bardzo wielu Ślązaków – jest zachowanie tego dziedzictwa. Polskie państwo może nam w tym pomóc, a może się od nas odwrócić. Prosimy po prostu polskie państwo o wsparcie tych naszych dążeń. Myślę, że wtedy te obawy, które pani posłanka tutaj wyraziła, obawy o separatyzm... Myślę, że to się będzie mogło wyciszyć, ponieważ no nareszcie będzie tak, że to państwo będzie też bardziej nasze. To nie będzie tak, że musimy się uczyć cudzej mowy, że ta nasza jest gdzieś spychana na margines. Nareszcie będzie tak, że to państwo też służy obywatelom, którzy śląską mowę chcą zachować. Proszę państwa, nie bójmy się tego. To do niczego złego nie prowadzi. Różnorodność jest bogactwem, a Polska...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam najmocniej, ale...

Prezes Tôwarzistwa Piastowaniô Ślônskij Mówy „Danga” Józef Kulisz:

Za długo, tak?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę wierzyć mi. Naprawdę dam wam szansę powiedzieć o tym wszystkim, ale niekoniecznie dzisiaj. Będzie taki czas. Bardzo bym prosił, abyśmy zakończyli problem dotyczący dnia dzisiejszego.

Działacz stowarzyszenia Ślônskô Ferajna Peter Langer:

Jõ po ślônsku chciõłbych wõm pedzić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dobrze, ale bardzo proszę... Będzie temat specjalny. Zapewniam państwa, dam taką możliwość, ale dzisiaj skończmy temat raportu. Proszę mi wybaczyć, bo to są cenne uwagi, cenne słowa. Taką możliwość wam stworzę. Zapewniam państwa. Bardzo prosiłbym, żebyśmy zakończyli to, co rozpoczęliśmy, bo jeszcze panowie chcą odpowiedzieć.

Proszę, ale to w trybie, jak rozumiem, sprostowania, i to pół minuty. Pani - pół minuty, a jeśli pan ma jakiś wątek dotyczący naprawdę problemu i tematu, to minutę. Proszę uprzejmie.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Chciałbym powiedzieć, że...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

O śląskim języku też.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Szanowny panie przewodniczący, faktycznie 30 sekund. Jestem obywatelem polskim i przyznam, muszę oświadczyć, że nie ponoszę żadnej odpowiedzialności – jakiegokolwiek, a tym bardziej politycznej – za jakiegokolwiek traktowanie Polaków za granicą, którzy są innego obywatelstwa. My realizujemy, staramy się realizować działania podtrzymujące tożsamość kulturową Słowaków żyjących w Polsce. Wynika to z ustawy i trudno by nam było porównywać cokolwiek i nie chcemy porównywać, gdyż po prostu naszym problemem jest to – gwarantują nam to polskie przepisy – abyśmy jednak mieli wsparcie ze środków publicznych, bowiem to są też nasze środki publiczne tak samo, bo jestem tego samego obywatelstwa co pani poseł, choć narodowości słowackiej. Dlatego zabiegamy o pewne kwestie i nie robimy tego dlatego, aby komuś zabrać, tylko aby napełnić literę ustawy i naszych praw. To bardzo cenimy, że możemy i cenimy też to, że możemy artykułować to w sposób wolny.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękujemy, panie prezesie.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

I jeszcze bym chciał tutaj wrócić do kwestii językowych. Otóż, matura z języka słowackiego jako obcego i z języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej jest taką samą maturą. Niczym się nie różni.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Niemożliwe.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

I uważałem, że w okresie, kiedy została wprowadzona, było takie pozytywne podejście do języka słowackiego i wtedy myśmy widzieli w tym pewną szansę na działanie podtrzymujące znajomość języka.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie prezesie, bardzo proszę, aby po zakończeniu posiedzenia Komisji mógł się pan spotkać z panią Grażyną. Bardzo panią Grażynę o to proszę. Ja jako swego czasu...

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

I jeszcze jedno.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę, ale pół minuty, bo to nie jest konferencja.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Dobrze. Jeszcze pół minuty. Nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że nasi nauczyciele nie przygotowują podręczników. Tu powinien być program. Tak jak powinien być program kształcenia nauczycieli i o tym jest mowa właśnie w raporcie. Tego nie ma i trzeba się zastanowić, co robić dalej, bo jeśli tego nadal nie będzie, to muszę powiedzieć, że to jest sprzeczne z duchem tej karty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani Czyż. Proszę, pół minuty. Bo prosiła pani o głos, tak?

Przedstawicielka Grupy Działania Przeciwno Antysemityzmowi i Ksenofobii „Wirydarz” Magdalena Czyż:

Chciałam tylko jedno zdanie à propos symetrii, zwłaszcza w finansowaniu poszczególnych mniejszości w Polsce i w innych krajach. Pani poseł, bardzo bym sobie życzyła, żeby Polska dała tyle pieniędzy Niemcom, ile Niemcy dali Polakom w Niemczech. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę pani, myślałem, że pani chce merytorycznie się odnosić do tematu. Pan prosił o głos, potem głos po śląsku i dziękujemy, na tym zakończymy.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim Norbert Rasch:

Norbert Rasch, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców – organizacji niemieckiej na Śląsku Opolskim. Myślę, że tutaj dyskutujemy o tym, jakie są bolączki raportu, a nie mówimy o tym praktycznie, jaka jest sprawa samej ratyfikacji karty, bo przecież mogąc mieć pewne wątpliwości, to mamy właściwie wątpliwości do uchybień w ratyfikacji tej karty poczynionych przez rząd polski, tak? Nas nikt nie pytał o to, czy mniejszość niemiecka chce mieć w kraju nauczanie w języku niemieckim, czyli na tym najwyższym poziomie. Jeżeli nas ktoś nie pytał, no to są pewne uchybienia, bo my naprawdę wolimy dwujęzyczność i jest to całkiem widoczne, czyli jakby tą pośrednią formę. Można mieć bardziej wątpliwości do tego, jak ta karta została ratyfikowana, a nie do tego...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Drogie panie, gdyby można było troszeczkę...

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim Norbert Rasch:

Ja naprawdę pani poseł słuchałem z zażyłością. Pani poseł...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł... Pani poseł, bardzo proszę. Minutkę. Proszę.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim Norbert Rasch:

Nie to, co tak naprawdę, jak ten raport się odnosi do tego, bo z raportem my jako mniejszość niemiecka akurat się zgadzamy. I z tymi pozytywnymi, i z tymi negatywnymi uwagami, ale można mieć wątpliwości co do samej ratyfikacji i myślę, że tutaj trzeba, i dalej krytyka, czyli co się dzieje w ramach realizacji tej ratyfikacji. Bo my nie możemy też dzisiaj do wszystkiego mieć wątpliwości, ale do tego, co właśnie się dzieje w ramach realizacji postanowień karty.

My sobie zdajemy też sprawę, że ta karta została ratyfikowana w pewnym takim pośpiechu, ale też z pewną nonszalancją – tak mogę to określić – czyli, abyśmy byli postrzegani bardzo dobrze, tak? Myślę, że to się trochę w tym przypadku mści. Dlatego chcielibyśmy wiedzieć jako mniejszości, jaki jest, tak naprawdę, obecnie, dzisiaj stosunek rządu polskiego do karty, do postanowień, do ratyfikacji. Czy to jest kolejny – tak, jak tutaj mój przedmówca też mówił – obowiązek, czy to też jest pewna forma zabezpieczenia dla tej mniejszości, aby właśnie wychodzić jej naprzeciw i działać tak, aby te mniejszości w Polsce się miały dobrze i nie ginęły?

À propos tego „mają się dobrze”, ostatnie słowa kieruję do pani poseł Arciszewskiej. Pani poseł, mówiąc o mniejszości, my mówimy o obywatelach Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym, aby o tym cały czas pamiętać, że my jesteśmy tymi obywatelami, tutaj żyjemy, bardzo często z dziada pradziada, płacimy tutaj podatki, chociaż nie jest to najważniejsze, jesteśmy bardzo lojalnymi – przynajmniej tak mi się wydaje, a mówię za mniejszość niemiecką – obywatelami, chcemy wzrostu i rozwoju tego kraju. Dlatego też warto o tym pamiętać, że robimy to dla własnych obywateli. Pani, mówiąc i ciągle porównując z obywatelami polskimi, robi naprawę błąd. Tutaj tak mówię i to, co pani teraz...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, bo wchodzi państwo na nie tę drogę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie no, panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tylko *ad vocem*. Proszę pana, mówimy o ustawie o mniejszościach. Nie mówimy o obywatelach, o dorobku ludzi. Naprawdę, rozgraniczmy to, bo jeżeli wszystko zaczniemy wrzucać do jednej beczki, to my się nigdy nie dogadamy. My rozmawiamy albo o karcie, albo o ustawie o mniejszościach narodowych, która dotyczy mniejszości narodowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Rozmawiamy o karcie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Niech pan więc jakby nie wrzuca elementów, gdzie zaczniemy się zaraz licytować, kto jest lepszym obywatelem polskim, bo mi nie o to chodzi. Mówię o mniejszości niemieckiej w Polsce i o Polakach w Niemczech. Naprawdę, konkretnie kierujmy swoje uwagi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bo nie dojdziemy do niczego. Będziemy wrzucać tak wolne elektrony.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, pani poseł. Proszę uprzejmie o zabranie głosu przedstawiciela...

Działacz stowarzyszenia Ślōnskō Ferajna Peter Langer:

Dziynkujã bardzo. Wryszcie bydã mōg trochã tu pedzieć po ślōnsku, cobyście posłuchali, jak Ślōnzōki niykerzy gōdajōm. Jeszcze raz powiyim wszystkim: Dobry. Szczyńśc Boże. Jō zech je Pyjter Langer ze stōwarziszenia Ślōnskō Ferajna. Na zōproszynie posła Marka Plury mōm zoca wōm coś tu ôsprawiać, a bydã gōdōł po naszymu, toć po ślōnsku.

Zocno Komisyjo, niy bydã tu dzisiej gōdōł ô osobności naszymy ślōnskij gōdki ôd polskij. Niy bydã tyż dzisiej gōdōł, wiela to Ślōnzōki bez tã ślōnskō gōdkã mieli ôstudy bez rozstomajtych panowłodcōw, kerzi byli na naszymy Ślōnsku, w naszym Hajmacie. Nie bydã tyż wōm gōdōł, co je wert naszō gōdka dlō Ślōnzōka, bo dlō kōždygo nacyji, dlō kōždyj miyńszości nacyji, grupy etnicznyj, społeczności abo sōmego czowieka je wert ônygo własnō gōdka.

My, Ślōnskō Ferajna, robiemy durś konkursy mōnologōw, wicōw, wystympōw po ślōnsku dlō bajtli i te bajtle naprōwdy przyłazōm wyuczyni, niy gōdajōm ôd siebie. Niykerzy nawet niy wiedzōm, co gōdajōm.

Tu dzisiej jō ze tygo placu chciōłbych wōm pedzieć, co my Ślōnzōki z dnia na dziyń gōdōmy corōz gorzyj po ślōnsku, co naszō gōdko umiYRO na naszych ślypiach, kaj we Europie sie tela gōdō ô tolerancyji, ô uwożaniu kultury, ô uchwaniu tradycyje. Wynk-szość Ślōnzōkōw mō zakodowane w gōwie, co gōdanie po ślōnsku "to jest coś gorszego", co Ślōnzōk to je drugō kategoria Polōka i bezto do tych swoich bajtli niy chcōm gōdać po ślōnsku. Tako ôstało nōm wryte bez systym komunistyczny, nale tak naprōwdy już tego niy ma. Tego już niy ma, nale ze gōdkōm je coroz gorzyj. Ze gōdkōm je coroz gorzyj, tak samo ze szryftungiem naszym. Troszka jō sie zdenerwowoł, jak slyszolech tu tego wszyskiego. Wiadomo, co dzisiej tego już niy ma. Powtarzōm sie, przepraszōm.

Jō sie trefia ze starzikami, to starziczki mie gōdajōm: „Chopie, jak ty źle gōdōsz po ślōnsku. Ty już gōdōsz bele jak”. Chociaz w moich środowiskach jestech odbierany, co gōdōm fest dobrze. A starziki mi gōdōjōm: „Ty już beblōsz, fulōsz. Ty już dobrze niy gōdōsz.”. I skirz zocy dlō tych starzikōw powinien my zachować ta naszō gōdka. Ślōnzōki chcōm gōdać fest dobrze po ślōnsku, nale pedzie mi, kaj my mamy sie tego dobrze narichtować, kaj my mogym sie wyszkolić tyj noszyj gōdki.

Proszã wõs we mianie tych, kierzy prajõm tej ślõnskij gõdce, tym Ślõnzõkõm, tym wszystkim, pomõdźcie nam retować ta naszõ gõdka. We państwie polskim żõdyn Polõk sie niy musi boć, co my bedymy gõdać abo sie uczyć ślõnskij gõdki. I chciõłbych, co by za niydugo dziynki wõm, tej Komisji i ludziõm dobryj woli, mogli Ślõnzõki pedzieć głośno i wyraźnie: „Niy ma gańba gõdać po ślõnsku.”. Dziynkujã.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Od dnia dzisiejszego będę życzył sobie, aby śląscy posłowie rozmawiali ze mnã po śląsku, a szczególnie pana Marka Plurę i paniã przewodniczącã Danutę do tego mobilizuję, bo nigdy do mnie po śląsku nie mówili. A myślę, że teraz będą. Może właśnie nie znają. Drodzy państwo, chcę do przedstawicieli Śląska powiedzieć tak: powiedziałem, że dam państwu taką możliwość, ale nie dzisiaj. Dam wam taką możliwość i się wypowiecie do woli. Zapewniam państwa co do tego. Natomiast prosiłbym teraz o zabranie głosu pana dyrektora, żeby odniõsł się do tych problemów, które zapostulowaliśmy, które wnieśliśmy, abyśmy mogli kontynuować, a tak naprawdę po troszku koñczyć to posiedzenie Komisji. Proszę uprzejmie, pan dyrektor Rõzański.

Dyrektor departamentu w MAiC Jõzef Rõzański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Czas nas goni. Chciałbym tylko kilka zdañ powiedzieć, takich podsumowujãcych. Proszę państwa, przypomniãł pan przewodniczący Galla, że myśmy ratyfikowali kartę i ta karta weszła w nasz obieg prawny 1 czerwca 2009 r. Tak, jak mówiłem pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk, kartę ratyfikowało tylko 25 państw Rady Europy spośród 47. Chciałbym na to zwrõcić uwagę. Proszę państwa, przyjõliśmy tak bardzo szeroko realizacjã tej karty.

Pierwszy raport został opracowany w 2010 r. Ten raport był opracowywany wspõlnie z rõznego typu jednostkami samorządowymi, rządowymi, ale równieŹ i z organizacjami mniejszościowymi. Efektem tego raportu był przyjazd komitetu ekspertów w dniach 7-11 lutego 2011 r. Proszę państwa, ten komitet ekspertów – z tego, co pamiętam – spotykał się głośnie z przedstawicielami mniejszości. Głośnie, ale równieŹ, oczywiście, z administracjã rãdowã i eksperci wyrazili... Cytuję to: „Eksperci wyrazili uznanie dla dobrze rozwiniętego, w ich ocenie, systemu ochrony języków mniejszościowych oraz języka regionalnego, a takŹe efektywnej komunikacji rãdu polskiego ze społecznościami posługujãcymi siã tymi językami”. Nie mówię, że jesteŹmy zadowoleni z tego wszystkiego, z karty, z realizacji, bo proszã państwa – jak powiedzieliŹmy sobie tutaj – rekomendacje dla rãdu polskiego przyszły 7 grudnia 2011 r. To jest pierwszy raport. My siã tego uczymy i chciałbym, ŹebyŹmy siã tego wszystkiego uczyli wszyscy, proszã państwa – i strona rãdowa, i strona mniejszościowa. My jesteŹmy otwarci na rõznego typu spotkania, dyskusje. Proszę państwa, przypominam tutaj, Źe we wrzeŹniu br. organizujemy wspõlnie z Radã Europy seminarium eksperckie. Rada Europy jest tutaj gospodarzem. Po prostu prosimy ekspertów, w jaki sposõb realizować kartę... My chcemy wspõlnie realizować – z ekspertami, z mniejszościami, z administracjã rãdowã i samorządowã.

Chciałbym teŹ zwrõcić uwagę na to, co panowie z mniejszości niemieckiej tutaj mówili, ŹebyŹmy siã skupili tylko na karcie. Proszę państwa, ale jest oświadczenie, w którym RP, ratyfikujãc Europejskã kartę języków regionalnych lub mniejszościowych, stwierdziła: „RP oświadcza, Źe zamierza stosować Europejskã kartę języków regionalnych lub mniejszościowych zgodnie z postanowieniami ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”. Nie można wiãc odseparowywać tych dwóch aktów prawnych, jak byŹmy sobie powiedzieli.

Liczymy na wspõłpracę po prostu. Tak jak tutaj były sygnały rõznego typu – wakacje, po wakacjach, spotkanie, konsultacje, itd. – my jesteŹmy na to otwarci, ale proponowałbym po tym seminarium eksperckim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Drodzy państwo, to jest dobra bezwzględnie propozycja. Myślę, Źe teŹ bardzo waŹna deklaracja. Zrozumialem, Źe w dniu dzisiejszym absolutnie nie koñczymy tej dyskusji, natomiast na pewno z tej dyskusji wynika coŹ takiego... Rzeczywiście, sam bym chciał poznać problemy polskiej mniejszości poza granicami. Ale teŹ np. z chęciã bym siã zapoznał z takim raportem, bo myślę, Źe jest ogõlnie dostępnym, w innych krajach, które

ratyfikowały kartę, w stosunku np. do języka polskiego czy też innych języków i bardzo bym panów o to prosił. Być może, na kolejną informację, jeśli będziemy na ten temat rozmawiać, żebyśmy po próżnicy – że tak powiem – nie błędzili.

Drodzy państwo, proponuję wobec tej sytuacji przyjąć informację ministra, z uwagą, abyśmy ten temat mogli kontynuować w tej najbliższej przyszłości, jak też i brać udział w tej konferencji razem z Radą Europy.

Powiem tak: miałem tę przyjemność rozmawiać z ekspertami i to nie było tak absolutnie, że ten raport jest rzeczywiście do niczego. Były pewne uwagi i sprawy, na które zwracamy przecież uwagę też i w dniu dzisiejszym i o tym będziemy rozmawiać.

Wobec tego, proszę państwa o przyjęcie informacji. W związku z tym, że są rozbieżności, zapytam, kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem informacji ministra. Proszę o podniesienie ręki. (6) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał? (2)

Przy dwóch osobach wstrzymujących się informację przyjęliśmy.

Drodzy państwo, w tej części chcę podziękować i paniom, i panom posłom, jak też bezwzględnie przedstawicielom resortu. Ale w sposób szczególny chciałem podziękować tym, którzy zechcieli przyjechać z daleka na te obrady naszej Komisji, szczególnie z południa Polski, ze Śląska. Rozumiem, że panowie zmobilizują pana Marka Plurę, żeby rozmawiał w śląskim języku.

Poseł Marek Plura (PO):

Niy ma gańba gōdać po ślōnsku.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak. Dobrze. Dziękuję również przedstawicielom Słowaków i Niemców. Drodzy państwo, przystępujemy do kolejnego punktu, mianowicie rozpatrzenia projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia, który państwo otrzymali. Będę chciał przed tym przyjęciem państwa poinformować, że porozmawiam z przewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą, aby takie wspólne posiedzenie w tym drugim półroczu też odbyło się poza planem, jeśli państwo nie miałoby nic przeciwko.

Rozumiem, że nie ma uwag do projektu planu, tak? Nie ma. Dziękuję. Wobec tego uznaję, że plan został przyjęty.

Wszystkim dziękuję za udział w posiedzeniu Komisji. Dla państwa wszystkich taka informacja. W związku z oszczędnościami, jakie mamy, chcę państwa poinformować, że posłowie otrzymują drogą elektroniczną materiały, zaproszenia, informacje o posiedzeniach Komisji, itd. Tak samo państwo mogą zajrzeć na stronę internetową i zobaczyć, kiedy są posiedzenia Komisji. Jeśli sprawy dotyczą konkretnie waszych organizacji, waszej mniejszości narodowej czy języka regionalnego, to proszę poinformować sekretariat Komisji, że chcielibyście wziąć udział w takim posiedzeniu i kłopotów nie będzie. Chcę tutaj wyraźnie państwa poinformować, że z zaproszeniami robi się coraz większy problem z racji tej, że tworzy się niesamowita liczba organizacji. To już idzie w tysiące. Nie jesteśmy w stanie organizacyjnie objąć tak dużej liczby. Proszę nie doszukiwać się żadnych, nie daj Bóg, podtekstów czy elementów dyskryminacji, szczególnie z mojej strony, bo to jest absolutnie nieprawdą. Bardzo bym chciał, żeby Komisja pracowała sprawnie, żeby posiedzenia odbywały się merytorycznie i bardzo bym chciał, żeby państwo uczestniczyli w tym. Wówczas informujcie sekretariat. W miarę możliwości będzie to realizowane. Czy pan jeszcze chciał na zakończenie?

Prezes Towarzystwa Piastowaniô Ślōnskiej Mōwy „Danga” Józef Kulisz:

Mam bardzo krótką sprawę. Chcieliśmy jako stowarzyszenia, które stawiają sobie za cel ochronę śląskiej mowy, zaprosić szanowną Komisję po prostu na Śląsk, żeby przyjrzeć się naocznie temu, jakie mamy problemy, jakie mamy nadzieje. Składałam na ręce pana przewodniczącego zaproszenie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szkoda, że pan nie przejrzał planu, który zatwierdziliśmy. My już, wychodząc naprzeciw pana oczekiwaniom, zaplanowaliśmy taki wyjazd. Dobrze. Dziękuję bardzo. Sprawa została już rozpatrzona pozytywnie. Mogę podpisać.

Jeśli nie ma innych spraw, a słyszę, że nie ma, to dziękuję. Na tym kończę posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Życzę państwu przyjemnego wypoczynku. To nie dotyczy posłów absolutnie. Posłów i państwa z resortów zapraszam na kolejne posiedzenia. Jeszcze dwa w miesiącu lipcu. Do widzenia państwu.